

Władysława BRYŁA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
wbryla@poczta.fm

SKANDALIZACJA JAKO SPOSÓB WALKI O WARTOŚCI

Pojęcie **wartość** w ujęciu encyklopedycznym jest rozumiane jako „cecha przedmiotu materialnego lub niematerialnego czyniąca go cennym, użytecznym i pożądanym, zależna od jego roli w zaspokajaniu potrzeb i społecznym procesie wymiany; jest ważnym kryterium przy ocenie zachowań, zdarzeń i ludzi”¹. To pojęcie doczekało się wielu opracowań dotyczących zarówno rozumienia (czym jest wartość), jak i hierarchizacji wartości. Jadwiga Puzynina, prekursorka badań nad językiem wartości, pisze: „Proponuję następujące rozumienie zdań typu X JEST WARTOŚCIĄ: X jest tym, co ludzie (w ogóle, grupa ludzka i) nadawca (odczuwa (ją) jako dobre i uznaje (ją) za dobre. Przymiotnik DOBRY jest tu użyty w swoim znaczeniu ogólnym [...]. W proponowanej eksplikacji istotne jest zróżnicowanie subiektów wartościowania, stanowiące o znamienym nieodokreśleniu sądów czy też odczuć wartościujących. Fraza X JEST WARTOŚCIĄ przekazuje zawsze mniemanie czy też odczucie nadawcy, natomiast nie jest jasne, czy jest to jego subiektywny sąd lub jakiejś grupy ludzkiej, z którą nadawca się zgadza. Ta niejasność może być usuwana za pomocą dodatkowych wyrażen typu: według mnie, moim zdaniem”².

Z pojęciem wartość wiąże się wartościowanie, które autorka eksplikuje jako „myślenie, odczuwanie, mówienie, że coś ma jakąś wartość, wartość pozytywną lub negatywną; inaczej mówiąc jest to interpretowa-

¹ *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2014, t. XX, s. 261.

² J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości?*, *Język a kultura*, t. II: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Barmiński, Wrocław 1991, s. 130.

nie rzeczywistości i jej elementów jako dobrych lub złych pod jakimś względem”³. Wartości złe nazywane są antywartościami i zawsze są złe, wartością zwykle nazywa się to, co dobre.

W tytule niniejszego szkicu pojawiło się sformułowanie: walka o wartości. Słowo walka ma kilka znaczeń. Według definicji słownikowych to: 1. „zorganizowane działanie militarne, mające na celu zwycięstwo nad przeciwnikiem; też: bicie się, zmaganie się z kimś, z czymś, bitwa, bój, potyczka”. 2. „tocząca się według ustalonych reguł rywalizacja, starcie drużyn sportowych. 3. Działania służące osiągnięciu przewagi, korzyści, zdobyciu, odzyskaniu czegoś itp. 4. Działania służące usunięciu, ograniczeniu, pozbyciu się czegoś, kogoś szkodliwego. 5. Zmaganie się, konfrontacja sił natury lub zjawisk ogólnych o charakterze społecznym”⁴. Jak widać, walczyć może ktoś, z kimś, czym, o coś. W walce o wartości istotne jest, aby była to walka o coś, a nie tylko walka przeciw komuś. Puzynina wymienia wiele sposobów walki. „Mogą to być działania z dewizą ‘cel uświęca środki’, a więc połączone z kłamstwem, manipulacją, czyjąś krzywdą [...]. Szlachetna walka o wartości może być – i bywa – pozbawiona agresji, szyderstwa, ironii, zakłamania. Polega ona wówczas po prostu na jak najbardziej przekonującym przedstawianiu tych wartości, które wydają się walczącym słuszne, na stosowaniu merytorycznych argumentów przemawiających za nimi, ewentualnie też przeciw tym wartościom”⁵. Badaczka przestrzega, że w walce o wartości należy precyzyjnie określać treść pojęcia danej wartości, znaczenie nazwy. Jako przykład podaje różne rozumienie aborcji, która naprawdę dotyczy tego, „od jakiego momentu mamy do czynienia z człowiekiem, a tym samym – od kiedy możemy mówić o zabijaniu człowieka”⁶.

Kolejne słowo z tytułu naszego szkicu to skandalizacja. Słowniki języka polskiego definiują skandal jako: „Czyn, postępowanie, oburzenie, zgorzienie; awantura”. Skandal może być polityczny, towarzyski. Można go wywoływać, czyli skandalizować⁷. Ostatnio obserwujemy wiele wydarzeń w życiu publicznym, które są poddawane mechanizmom skan-

³ J. Puzynina, *Co znaczy „walka o wartości, [w:] Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małyńska, K. Sobstyl, Lublin 2007, s. 24.

⁴ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Kraków 2001, t. II, s. 498–499.

⁵ J. Puzynina, *Co znaczy...*, dz. cyt., s. 33.

⁶ Tamże, s. 31–32.

⁷ *Słownik współczesnego...*, dz. cyt., t. II, s. 314.

dalizacji: próba wprowadzenia ustawy antyaborcyjnej jesienią 2016 roku, okupacja Sejmu R. P. na przełomie 2016/2017 roku, wypadki drogowe ministra Antoniego Macierewicza i premier Beaty Szydło, sprowadzenie do Polski sierot z Aleppo. Skandale w mediach bywają ujmowane w kilku aspektach. Hans Mathias Kepplinger wymienia trzy z nich: „Po pierwsze, na podstawie konkretnych wypadków można rekonstruować przebieg poszczególnych skandali, badając zarazem słuszność zarzutów. Po drugie, wychodząc od jak największej ich liczby, można systematycznie zgłębiać rolę poszczególnych osób lub organizacji – skandalizatorów i skandalizowanych, mediów i ich publiczności itd. Po trzecie, z nastawieniem na sam problem, można analizować mechanizmy, które sprawiają, że nieprawidłowość przekształca się w skandal, przyłapany na uczynku sprawca w bezradną ofiarę, obojętna publiczność w zbulwersowaną masę obywateli”⁸. Językoznawca może też obserwować sam przekaz medialny (zawłaszczanie i zarządzanie informacją) i kreowanie języka przekazu. W skandale mogą przekształcić się nieprawidłowości życia społecznego i politycznego, np. afera reprzywatyzacyjna w Warszawie zaczyna być traktowana jako mafia, „ośmiornica” reprzywatyzacyjna, ale też sprawy codzienne, zwyczajne, lapsusy językowe.

Zdaniem Kepplingera „Na początku skandalu różni ludzie odmiennie oceniają daną sytuację. Niektórzy uważają ją za nieprawidłowość, a inni – nie. Niektórzy przekonani są o winie danego aktora [tj. osoby działającej, agensa – W. B.], inni ją negują. Niektórzy kwalifikują nieprawidłowość jako skandal, inni widzą to inaczej. Im bardziej przekonujące są wzorce interpretacyjne tych, którzy uznają dany stan rzeczy za skandal, oraz im bardziej fakty zdają się potwierdzać ich punkt widzenia, tym bardziej upodabniają się do niego zapatrywania innych. Ów punkt widzenia staje się ogólnie wiążącą normą”⁹.

W niniejszym szkicu mechanizm skandalizacji spróbujemy prześledzić na przykładzie próby wprowadzenia ustawy antyaborcyjnej w 2016 roku. Najpierw warto przypomnieć fakty. Oto pod obrady Sejmu trafiły dwa projekty obywatelskie: jeden – zatytułowany *Stop aborcji*, złożony przez Ordo Iuris zakazywał aborcji bez żadnych wyjątków, drugi – *Ratujmy kobiety* przewidywał prawo do nieograniczonej aborcji do 12 tygo-

⁸ H. M. Kepplinger, *Mechanizmy skandalizacji w mediach*, przeł. Artur Kozuch, Kraków 2008, s. 6.

⁹ Tamże, s. 18.

dnia ciąży. 23 września posłowie głosowali nad odrzuceniem obu propozycji. Projekt *Ratujmy kobiety*, na wniosek posła W. K.-K. (PSL), został odrzucony w całości; za dalszymi pracami nad projektem *Stop aborcji* głosowało 267 posłów, przeciw było 154 (cała 'Nowoczesna' i 'Platforma Obywatelska' – bez 20 głosów na możliwe 133). Projekt *Stop aborcji* skierowano do jednej komisji sejmowej: Komisji Sprawiedliwości, której przewodniczy poseł PiS. Dyskusja wzbudziła ogromne zainteresowanie, głos zabrało 70 osób. Projekt ten prezentowany przez dr J. B. przewidywał całkowity zakaz przerywania ciąży; odpowiedzialność karną dla każdego, kto spowoduje śmierć dziecka poczętego (także matki), z tym, że sąd może odstąpić od wymierzenia kary matce. Oba projekty zmieniały przepisy obecnie obowiązującej ustawy zwanej kompromisem aborcyjnym, w której dopuszcza się: aborcję w celu ratowania życia matki, aborcję dziecka poczętego w wyniku gwałtu i aborcję ze względów eugenicznych. W toku dyskusji ujawniły się różne postawy. Posłowie PiS wypowiedzieli się przeciw karaniu kobiet (takie stanowisko zajęli też polscy biskupi), PO broniła obowiązującej ustawy, Nowoczesna popierała projekt proaborcyjny i zgłosiła wniosek o odrzucenie projektu antyaborcyjnego, co ostatecznie Sejm zaakceptował i odrzucono oba projekty bez dalszego procedowania.

Wniesienie pod obrady Sejmu projektów ustaw dotyczących aborcji uruchomiło mechanizm skandalizacji. Stało się wydarzeniem przerywającym codzienny bieg zdarzeń a dyskusja w komisji nabrała cech hard newsa, tj. wiadomości ważnej dla obywateli i odnoszącej się do poważnej rzeczywistości. To wydarzenie sejmowe zaczęto dramatyzować wykorzystując sześć typów dramatyzacji. Po pierwsze – zastosowano **etykietę horroru**. Horror to „zdarzenie, przygoda, położenie wywołujące lęk, grozę, odrazę; coś przerażającego, nieprzyjemnego, odrażającego; zgroza”¹⁰. Samą dyskusję o aborcji potraktowano jako coś przerażającego. Przeciwnicy zmiany ustawy używali mocno nacechowanych negatywnie pojęć: piekło kobiet, podziemie aborcyjne, brak opieki medycznej i badań prenatalnych: „Lekarze będą się bali przeprowadzać jakiegokolwiek badania” („Angora” 9 X 2016, s. 14). **Skojarzenie z przestępstwem**, z naruszeniem norm społecznych i prawnych do drugi sposób dramatyzacji. Osoby protestujące za aborcją (i przeciw) zwykle wypominały sobie nawzajem łamanie Konstytucji, która gwarantuje prawo do ży-

¹⁰ Różne sposoby dramatyzacji w skandalach wymienia Kepplinger w pracy: *Mechanizmy...*, dz. cyt., s. 33–34.

cia wszystkich obywateli, z tym, że obrońcy życia mówili o życiu nienarodzonego dziecka, a zwolennicy aborcji – o życiu matki, o jej prawie do własnego ciała, które ktoś chce naruszyć. „Ciężarna traci prawo do bycia wolnym człowiekiem. Od chwili zapłodnienia to państwo ma decydować o jej zdrowiu i życiu” („Angora” 9 X 2016, s. 12). Powoływano się także na głos obywateli: „Jeśli ustawa zaproponowana przez inicjatywę *Stop aborcji* wejdzie w życie to zostanie przyjęta wbrew woli suwerena, na którego tak chętnie powołuje się rząd Prawa i Sprawiedliwości” („Angora”, 9 X 2016, s. 15).

Kolejnym, trzecim sposobem dramatyzacji są **spekulacje wokół najgorszego możliwego scenariusza**, prezentowanie maksymalnych szkód, skutków, które uważa się za wysoce prawdopodobne. Szkody mogą, ale nie muszą zaistnieć, jednak brak ich wystąpienia, to, że nie muszą dojść do skutku jest pomijany, przemilczany. Przyjmuje się, że najgorszy scenariusz jest najbardziej prawdopodobny, niemal pewny i tylko o nim się mówi. Podczas tzw. „czarnego poniedziałku” posłanka A. D. – B. mówiła: „Nie pozwolimy zamienić szpitali w izby tortur, a lekarzy w więziennych strażników” („Do Rzeczy” 17–23 X 2016, s. 37). W podobny sposób wypowiedziała się cytowana wielokrotnie przez różne media aktorka H. B. Deklarowała uczestnictwo w czarnym marszu: „Oczywiście, że się przyłączę. Byłam na wszystkich demonstracjach KOD-u. Chodziłam z listą z najłagodniejszą wersją ustawy antyaborcyjnej. Jestem przerażona i oburzona. Jak to się nie uda, to będę do końca życia chodziła na czarno. Każda kobieta albo jest kobietą, albo ma córkę, matkę, wnuczkę, siostrę. To ustawa, która zagraża wszystkim kobietom. Jeżeli to się dopuści, to będzie kupa kalek, bękartów, dzieci z wadami. Kupa samobójstw i zabójstw” („Warszawska Gazeta”, 14–20 X 2016, s. 28). Możliwy najgorszy scenariusz przedstawiają obie strony sporu. Przeciwnicy aborcji twierdzą, że „aborcja to najbardziej okrutna forma przemocy, gdyż jest to przemoc wobec dzieci, które przecież nie mają najmniejszej winy” („Niedziela” 16 X 2016, s. 12).

Czwarty sposób dramatyzacji to **koláže katastrof**. W znaczeniu słowa kolaż mieści się niejednorodność, zlepek, mieszanina różnych elementów i ta właśnie nazwa pozwala zdefiniować kolejny sposób dramatyzacji, gdzie nieprawidłowości czy przewidywane czarne scenariusze są zestawiane z innymi ekstremalnymi działaniami przeciwnika. Znana dziennikarka o odrzuceniu ustawy antyaborcyjnej pisała: „Żaden z dotychczasowych pomysłów PiS-u – ani zmiążdżenie TK, ani 500+, ani inwigilacja,

ani obsadzenie całego kraju działaczami partyjnymi, ani zawłaszczenie publicznych mediów – nie będzie miał tak wielkiego wpływu na życie wszystkich nas jak ten projekt. [...] Prędzej czy później któraś ze znanych ci kobiet – albo Ty sama – padnie ofiarą tej ustawy” („Angora”, 9 X 2016, s. 15). Jak widać, w tej wypowiedzi brakuje oceny poszczególnych działań rządu, gdyż autorka zastosowała generalizację i wszystkie inicjatywy i dokonania rządu oceniła negatywnie.

Jeszcze innym, piątym sposobem dramatyzacji jest **spiętrzanie przewinień**. Kepplinger definiuje to następująco: „w wypadku seryjnych skandalizacji nieznaczne naruszenie norm, które nie pociągałoby za sobą niemal żadnych konsekwencji, jest przedstawiane jako element całej serii podobnych wypadków; ich spiętrzenie sprawia wrażenie rażącej nieprawidłowości”¹¹. Obrońcy życia o zwolennikach aborcji wypowiadali się w ostrych słowach, jak np. ks. M. D.: „Tacy ludzie to barbarzyńcy. Wydawałoby się, że w czasach, w których z jednej strony zakazana jest kara śmierci dla morderców, a z drugiej – medycyna prenatalna ponad wszelką wątpliwość udowodniła, iż człowiekiem stajemy się w momencie poczęcia, nikt już nie będzie na tyle okrutny, by zabijać dzieci na początku ich rozwoju i nikt nie będzie się domagał, by prawo pozwalało zabić niewinnego człowieka. Okazuje się jednak, że ciągle jeszcze są ludzie, którzy chcą mieć prawo do zabijania” („Niedziela” 16 X 2016, s. 12). Autor powyższej wypowiedzi użył słów o najwyższym ładunku emocjonalnym, np. zabijać, zabić, zabijanie, co znaczy: „umyślne pozbawienie kogoś życia; morderstwo”¹². W powyższych czasownikach zawiera się nie tylko jakościowy charakter czynności, ale też mają one aspekt ilościowy: zabijać jest czasownikiem oznaczającym wielokrotność wykonywania czynności. Z kolei nazwa: barbarzyńca, odnosi się do człowieka okrutnego, prymitywnego, pierwotnego i dyskredytuje zwolenników aborcji. Przeciwnicy aborcji posługują się porównaniami, np. „Za kradzież batonika w sklepie można wylądować w więzieniu, zaś [...] aborcja winna być wyciągnięta spod kodeksu karnego. Czy zatem słodczyce mają większą wartość niż dziecko w fazie prenatalnej?” („Warszawska Gazeta” 14–20 X 2016, s. 16).

Na „czarnym marszu” kobiety zarzucały Ordo Iuris, że wyżej stawia dobro dziecka niż życie kobiety; twierdziły, że ustawa zakazuje badań prenatalnych (co było niezgodne z prawdą); przestrzegały, że w przy-

¹¹ Tamże, s. 34.

¹² *Słownik współczesnego...*, dz. cyt., t. II, s. 597.

padku ciąży pozamacicznej kobiety nie będą mogły być poddane operacji. Aktorka K. J. stwierdziła: „Nowa ustawa antyaborcyjna zabijałaby mnie już dwa razy” („Angora” 9 X 2016, s. 1). Podnoszono także kwestię penalizacji lekarzy, którzy mogą wywołać niezamierzone poronienia. Spiętrzanie przewinień można było usłyszeć wielokrotnie. Oto jak zestawiała je B. N. na „czarnym proteście” 1 X 2016 r. przed Sejmem: „Zeszły piątek to był czarny dzień dla demokracji. Zmielone zostało 250 tys. podpisów, które miały nam zapewnić bezpieczeństwo i zdrowie, to skandal i hańba, po trzykroć hańba. PiS nas zwyczajnie oszukał” („Angora” 9 X 2016, s. 14).

W dobie funkcjonowania różnych mediów audiowizualnych i możliwości utrwalania wydarzeń, zarówno przez osobiste telefony komórkowe jak i wyspecjalizowane agencje, metodą dramatyzacji jest także **przesada wizualna**. Różne nieprawidłowości, szkody mogą być przedstawiane jako poważne, szczególnie groźne, niebezpieczne. Odbiorca często przyjmuje wiedzę zinterpretowaną (por. reakcję aktorki S. B., która po osobistym zapoznaniu się z ustawą antyaborcyjną wypisała się z „czarnego protestu” gdyż nie odnalazła tam treści, które przedstawiały protestujące liderki). Manipulowaniu treściami towarzyszą różne techniki ich wizualizacji. Dzisiejsze możliwości powiększania obrazu, wydobywania detali, operowania planem, np. zbliżenie i oddalenie, zwalnianie i przyspieszanie tempa obrazu, wstawianie tekstu otwierają ogromne możliwości dramatyzacji obrazu. Można to obserwować w ukazywaniu wypadków drogowych, w reklamie itp. Podczas manifestacji ulicznych kamery dokładnie pokazują nawet niewielkie tabliczki czy transparenty, które dzięki zbliżeniom obrazu można bez trudu odczytać. Slogany i hasła tworzyły emocjonalną atmosferę „czarnego protestu”, np. „Moja vagina nie twoja broszka”, „Oprócz macic mamy mózgi – decydujemy same”. Slogan umieszczony na klepsydrze brzmiał: „Z przykrością zawiadamiamy o śmierci śp. praw kobiet”. Przesada wizualna to także utrwalanie niekorzystnej mimiki twarzy protestujących, np. grymasów, min, tików; akcentować można niedostatki fryzury, stroju, postawy (ułożenie głowy, wyprostowanie lub kurczenie ciała). Marek Kochan pisząc o eryście niewerbalnej twierdzi: „widz oglądający telewizję zachowuje się często tak, jakby słabo słyszał głos z odbiornika albo hałasy w mieszkaniu utrudniały mu skupienie się na treści rozmowy. O jego ogólnym wrażeniu i ocenie oglądanych w okienku osób decyduje w takiej sytuacji to, co widzi. Skrótowym ujęciem tej prawidłowo-

ści jest zasada 80 : 20. Osiemdziesiąt procent wrażenia to obraz, dwadzieścia – tekst”¹³.

Sposobem wizualizacji jest także zestawianie rzeczy podobnych. Taką formę ma tekst *Czarne marsze* W. G. Autor zastrzega, że nie chce definiować ludzkiego życia, dyskutować o jego świętości i prawnych aspektach aborcji. Deklaruje, że chce jedynie ukazać sam moment zabijania człowieka.

„Widziałem, jak prozaicznie wygląda sam moment zabijania. Naciśnięcie spustu, delikatny chrzęst, gdy kula wlatuje w czaszkę ... Ot i wszystko. Z rozpalonego myśłą spojrzenia pozostaje banalny strzep mięsa.

Chcecie mieć prawo do zabijania? To proste – myślcie tylko tak, jak myśli snajper. Ta figurka w oddali to tylko cel ćwiczeń, postać z komputerowej gry. Oni nigdy nie zbliżają się do trafionych ludzi. Można zatem mieć prawo do wszystkiego, można zarządzać swoim ciałem jak biznesową inwestycją, można uczynić z niego jedynie przyjemną igraszkę. Można ... Kiedy jednak przyjdzie chwila zadumy, odezwie się od razu niedostrzegalne ssanie. Ono wessie was do środka. Tam, gdzie istnieje to, o czym dziś sądzicie, że tego nie ma” („W Sieci”, 17–23 X 2016, s. 95).

W dyskusji nad projektem ustawy, w protestach ulicznych i w mediach pojawiło się wiele emocjonalnych przekazów, w których wystąpiły różne mechanizmy językowe. Zasadniczą kwestią było **zdefiniowanie** czym – kim jest to, co jest poddawane aborcji.

Dla obrońców życia człowiek jest osobą od chwili poczęcia. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* „Życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być szanowane i chronione w sposób absolutny. Już od pierwszej chwili swego istnienia istotie ludzkiej powinny być przyznane prawa osoby, wśród nich nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty do życia” (paragraf 2270)¹⁴. W tej sytuacji „jest złem moralnym każde spowodowane przerwanie ciąży. [...]. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy jako cel lub środek, jest głęboko sprzeczne z prawem moralnym” (paragraf 2271)¹⁵. Przeciwnicy aborcji argumentują, że dziecko jest czymś różnym od matki. Przecież żaden człowiek nie ma dwu głów, czterech

¹³ M. Kochan, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005, s. 49.

¹⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Warszawa 2012, s. 526.

¹⁵ Tamże.

rąk, czterech nóg i dwu serc (zasłyszane). J. K.-M. pyta w swoim felietonie: *Co to jest człowiek?* „Nauka spowodowała, że dziś wiemy, iż jedynym momentem, w którym z nie-człowieka powstaje człowiek jest połączenie plemnika z jajczkiem. No dobrze – ale czy to co powstaje z tego połączenia jest człowiekiem? Czy człowiek nie powinien mieć normalnego mózgu, normalnych płuc itd.” („Angora,” 9 X 2016, s. 8). A. Sz. w polemice z T.T. używa podobnego argumentu: „Nie docierają do jego [redaktora T.] mózgowicy żadne merytoryczne argumenty. Nawet tak oczywiste, jak ten, że zarodek nie jest dzieckiem. A nie jest z tej choćby prostej przyczyny, iż zapłodnioną komórkę jajową można zamrażać i odmrażać. Dziecka zaś nie da się poddać takiej termicznej obróbce” („Angora” 9 X 2016, s. 8). Jak widać posłużono się definicjami cząstkowymi, perswazyjnymi, które określają „znaczenie słowa w sposób, który ma doprowadzić do zmiany nastawienia emocjonalnego odbiorcy bądź wobec słowa definiowanego (definiendum), bądź wobec określenia, za pomocą którego zostało ono zdefiniowane (definiensa); w definicji takiej użycie słów nacechowanych emocjonalnie i wskazanie na rzekomą równość zakresów definiendum i definiensa prowadzi ma do przeniesienia dodatnich lub ujemnych skojarzeń na słowa dotąd neutralne, albo też – przeciwnie – wyłumić ładunek emocjonalny zawarty aktualnie w jakichś słowach”¹⁶. Dziecko w fazie embrionalnej nazywane bywa glutem: „Bronisz jakiegoś gluta zwanego zarodkiem, bo dzieckiem to jeszcze nie jest, przed aborcją – a to jeszcze nic nie czuje” („Niedziela” 2 X 2016, s. 39), zygotą, od czego utworzono nazwę osobową: zygotarianie.

W dyskusjach dochodziło do **zmiany znaczeń wyrazów** w zależności od tego, kto mówi. Zwolenniczki aborcji używały słowa zbrodniarz do nazywania przeciwników ustawy proaborcyjnej. Słowo to, o znaczeniu: ten który zabija, zaczęło funkcjonować w odniesieniu do osób, które zabraniają zabijając poczęte dzieci. Podobnie zmieniono znaczenie przymiotnika barbarzyński, używanego do nazywania zwolenników projektu ustawy STOP ABORCJI. Powstawały także ironiczne definicje, np. posłanka B. H. (22 września 2016 roku) w Sejmie RP prokreacją definiowała następująco: „Ja i wiele milionów kobiet nie życzymy sobie, aby to panowie decydowali o naszym życiu. Nie macie do tego żadnego prawa moralnego. Wasz udział w procesie prokreacji jest właściwie incydentalny i jednorazowy”

¹⁶ K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2008, s. 98.

(„Niedziela” 2 X 2016, s. 7). W tej sytuacji – ironizował K.-M. „należy natychmiast zlikwidować alimenty – bo skoro tylko kobieta ma prawo decyzji, czy urodzi się dziecko?” „Angora” 16 X 2016, s. 8).

W omawianej tu walce często stosowano **metaforyzację** obecną w tytułach różnych publikacji w czasopiśmie, np. *Piekło kobiet powraca* („Angora” 9 X 2016, s. 12); *Czarny czas dla życia* („Gość Niedzielny” 16 X 2016, s. 16); *Sumienie w kajdanach* („Angora” 9 X 2016, s. 14); *Czarny czwartek w Sejmie* („Niedziela” 16 X 2016, s. 9). Szczególne znaczenie miał tu kolor czarny, który „konotuje zło. [...] Metaforyczne użycia barwy czarny wchodzi zatem jako jednostki składowe do określeń oznaczających niepomysłne, złe dla człowieka czasy, zdarzenia, czy też ich przyczyny, np. *czarna godzina, czarna nędzka*”¹⁷. Inne metafory nawiązywały do znaczenia różnych, ogólnie znanych przedmiotów i zjawisk, np. aborcyjny pożar, bitwa o życie, wiejąca grozą kruczata Kościoła katolickiego, polski rząd ma serce z kamienia, krzyk zarodka.

W funkcji argumentów wykorzystywano konkretne **odwołania do Biblii**. Szczególnie często przywoływali cytaty, czy sceny biblijne obrońcy życia rozczarowani wycofaniem projektu STOP ABORCJI z dalszego procedowania (dyskusji i głosowania) przez PiS, które deklarowało w kampanii wyborczej zmianę dotychczasowej ustawy. Na łamach „Warszawskiej Gazety” deklarowano: „Nie jesteśmy winni krwi nienarodzonych dzieci. To sprawa PiS-u” (14–20 X 2016). I drugi cytat: „Bo lepiej żeby tysiąc dzieci zginęło za naród, niż żeby Skąd my to znamy to zdanie? No właśnie – arcykapłan posyłający Jezusa na śmierć logicznie kombinował. Ale właśnie kombinował. Zero w tym było wiary, zero zaufania Bogu” („Gość Niedzielny” 16 X 2016, s. 39). W dyskusji o obronie życia cytowane jest piąte przykazanie Dekalogu: Nie zabijaj, podkreślana jego kategoryczność i bezwyjątkowość, obejmująca zarówno dziecko, jak i jego matkę. Biblia dla osób wierzących pełni funkcję alegacyjną, którą Michał Głowiński definiuje następująco:

„Alegacjami będę przeto nazywać wszelkie odwołania tekstowe niełączące się z żywiołem dialogiczności, takie w których cytaty czy aluzje nie tylko nie stają się czynnikami wielogłosowości, ale przeciwnie – utwierdza jednogłosowość. Dzieje się tak wówczas, gdy przywołany tekst traktowany jest jako autorytatywny, obowiązujący, *a priori* słuszny i wartościowy, a w konsekwencji tekst cytujący zostaje podporządkowany

¹⁷ R. Tokarski, *Semantyka barw*, Lublin 1995, s. 46.

tekstowi cytowanemu. Pierwszy ma się stać autorytatywny za sprawą autorytatywności drugiego”¹⁸.

Jednakże nawet Biblia bywa wyśmiewana jako „jakaś literatura, która zawarła się w przestrzeni Kościoła katolickiego” (za „Gość Niedzielny” 2 X 2016, s. 41).

Wśród proaborcyjnych haseł można zauważyć **sformułowania paradoksalne**, dziwne, np. świecka macica – święta sprawa (hasło z „czarnego marszu”), „Nie być urodzonym to również forma ochrony dziecka” („Gość Niedzielny”, 16 X 2016, s. 39). Jak widać, te hasła są wewnętrznie sprzeczne pod względem semantycznym. W protestach ulicznych epatowano medycznym terminem: macica, używanym w znaczeniu dosłownym jako część ciała kobiety, np. w hasle: „Oprócz macic mamy mózgi” i w znaczeniu metonimicznym (pars pro toto) kobieta: „Macice wyklęte” (aluzja do wyrażenia „Żołnierze wyklęci”), „Macice powstańcie z kolan”. W tych hasłach wykorzystano słowa o wyrazistych konotacjach, stosowanych dla przedmiotu sporu.

Dyskurs o aborcji był niezwykle emocjonalny i wyzwalał uczucia negatywne, agresywne. Agresja jest definiowana jako „zachowanie zmierzające do wyładowywania gniewu na osobach lub rzeczach; wroga, agresywna, napastliwa postawa wobec kogoś”¹⁹. Może być wyrażana słownie lub jako przemoc fizyczna. Alicja Witorska w studium semantycznym pt. *Co to jest agresja?*²⁰ stwierdza, że „Nieodłącznym składnikiem zachowania agresywnego jest krytykowanie, pouczanie, lekceważenie i poniżanie drugiej osoby. Z agresywnością wiąże się także chciwość, zawiść, zachłanność, nietolerancja, wrogość. Takie zachowania mogą być spowodowane wyłącznie gniewem”²¹. Maria Peisert²² wymienia wiele różnych jawnie agresywnych aktów mowy, m.in. obelgę, inwektywę, bluźnierstwo, zniewagę, leksykę poniżającą, przekleństwa, kłątwy.

Bardzo wiele ostrych słów wypowiedziano pod adresem polityków, oskarżając ich o grę polityczną, np. „Dziś Kaczyński rozgrywa ten kłopot inaczej [zmianę prawa aborcyjnego]. Nie chcąc toczyć wojny z Episkopa-

¹⁸ M. Głowiński, *O intertekstualności*, [w:] *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 110.

¹⁹ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1995.

²⁰ A. Witorska, *Co to jest agresja?* Język a kultura, t. 17. *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, Wrocław 2005.

²¹ Tamże, s. 149.

²² M. Peisert, *Formy i funkcje agresji werbalnej*, Wrocław 2004.

tem i częścią własnego elektoratu, podejmuje polityczną grę z obywatelskim projektem ustawy („Angora” 9 X 2016, s. 32). Przejawem skrajnej agresji dziennikarza względem innego dziennikarza jest używanie *argumentów ad hominem*, w tym *ad personam*: „nieuku, zarozumiały kmiecie; T. T. jeden z najbardziej aktywnych i agresywnych fanatyków religijnych; nie docierają do jego mózgowicy żadne merytoryczne argumenty; wciskaj kościółkową ciemnotę swojej rodzinie; skąd Tomuś ma tę wiedzę?; bez przerwy miele ozorem ... w trakcie swoich niezwykle emocjonalnych wywodów, kwiecistych oracji „Być może zdolny do wszystkiego T. posiada umiejętność zamrażania i odmrażania swojego potomstwa oraz innych najbliższych członków rodziny. Tego nie wiem. Faktem natomiast jest, że jego ukochana żona, gdy publicznie wypowiada się w jakiejś sprawie, zawsze robi takie wrażenie, jakby była po hibernacji i jeszcze nie do końca odtajała („Angora”, 9 X 2016, s. 8). Jak widać repertuar inwektyw jest tu dość duży i obejmuje dyspozycje intelektualne atakowanego T. T., jego religijność, zachowanie i negatywną ocenę żony.

Krzysztof Szymanek zwraca uwagę, że „Atak *ad hominem* często zupełnie pomija istotę kontrowersji i nie ma żadnej wartości merytorycznej”²³. Brakuje tu jasno wyrażonych racji, a dyskusja ma na celu poniżenie i rozgniewanie przeciwnika, i ewentualną zmianę tematu sporu, co może zakończyć się kłótnią, w której przeciwnik „straci twarz”. „Tak zwany argument *ad personam* (łac. argument wymierzony w osobę) należy do najczęściej stosowanych niekonstruktywnych posunięć w dyskusji. Nie jest to argument w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz słowny atak osobisty na przeciwnika połączony z porzuceniem tematu sporu: wygłaszanie obraźliwych lub lekceważących przeciwnika uwag, wymyślanie mu, złorzeczenie itp. Zachowanie takie to pogwałcenie nie tylko podstawowych reguł racjonalnej dyskusji, ale i dobrych obyczajów”²⁴. Szymanek takie zachowania nazywa „patologią sztuki argumentacji”²⁵.

W omówionym tu (z konieczności skrótowo) sporze przegranymi są wszyscy: autorzy i zwolennicy projektu *Stop aborcji*, gdyż jego procedowanie zostało przerwane przez PiS, zwolennicy programu *Ratujmy ko-*

²³ K. Szymanek, *Sztuka...*, dz. cyt., s. 52.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 53.

biety (projekt Sejm odrzucił) i uczestniczki „czarnego marszu” w „czarny poniedziałek”, co skomentowała S. K.: „Czarny Protest został wykpiiony a my dałyśmy się wkręcić. Bo walcząc o wycofanie projektu radykalizacji ustawy pokazałyśmy, że wierzymy w tę fikcję. Martwe prawo, z którego śmieje się cała prawica, widząc jak się dziś miotamy, nie wiedząc do końca o co nam chodzi” („Do Rzeczy” 31 X – 6 XI 2016 r., s. 31).

W tak trudnej sytuacji kompromis jest prawie niemożliwy ze względu na brak wspólnych wartości podstawowych. Każda ze stron ma własną definicję człowieczeństwa i różne rozumienie prawa. Wynikają one z uznawania (lub nie uznawania) Boga i wyższości (lub nie) prawa naturalnego nad prawem stanowionym. Jednakże nawet tak diametralnie różne postawy nie mogą usprawiedliwiać używania języka nienawiści i lekceważenia oponenta. To właśnie przed taką walką o odmiennie rozumiane wartości, wyzwalamą agresję, przestrzegała Jadwiga Puzynina.

BIBLIOGRAFIA

- Encyklopedia katolicka*, Lublin 2014, t. XX.
- Głowiński M., *O intertekstualności*, [w:] *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Warszawa 2012.
- Kepplinger H. M., *Mechanizmy skandalizacji w mediach*, przeł. Artur Kożuch, Kraków 2008.
- Kochan M., *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005.
- Peisert M., *Formy i funkcje agresji werbalnej*, Wrocław 2004.
- Puzynina J., *Co znaczy „walka o wartości*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl, Lublin 2007.
- Puzynina J., *Jak pracować nad językiem wartości?*, *Język a kultura*, t. II: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Barmiński, Wrocław 1991.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1995.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Kraków 2001.
- Szymanek K., *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 200.
- Tokarski R., *Semantyka barw*, Lublin 1995
- Witowska A., *Co to jest agresja?* *Język a kultura*, t. 17. *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, Wrocław 2005.

SCANDALIZATION AS THE WAY TO FIGHT FOR VALUES

Summary

The article describes scandalization mechanism, which may be active in discussions on values and other questions. It involves an association of a particular event with crime, horror and negative anticipation. Scandalization is also manifested by a visual exaggeration, hate speech, incivility and the lack of respect in discussions. The 2016 abortion debate in Poland has been analyzed to define the mechanisms.

Key words: value, fight, scandal, abortion, emotionality, language